

JENNIFER COATES, *MEN TALK: STORIES IN THE MAKING OF MASKULINITIES*, Blackwell 2003, 211 s.

Problemowi wyrażania męskości w języku przyglądają się badacze bardziej szczegółowo dopiero od lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku (Johnson, Meinhof 1997), dwadzieścia lat po wzroście zainteresowania językiem kobiet (Lakoff 1975). Ruch feministyczny i silny rozwój „women studies” spowodował reakcję w postaci „masculinity studies” i zainteresowań męską tożsamością. Zbiegło się to w czasie z rozpowszechnieniem poglądów o feminizacji kultury i biciem na alarm z powodu kryzysu męskości. Liczne publikacje, powstające ostatnio także w Polsce, świadczą o żywotności problemu i rosnącej świadomości pokolenia „zdradzonych przez ojców” (Eichelberger 1998).

Autorka książki *Men Talk: Stories in the Making of Masculinities* stawia sobie za zadanie odpowiedź na pytanie, na ile prawdziwe są obiegowe poglądy dotyczące zachowań językowych mężczyzn. Czy rzeczywiście mężczyźni przeważnie milczą, a gdy już zabierają głos to po to tylko, by mówić wyłącznie o sporcie, samochodach i piciu? Czy mówią inaczej gdy są sami, a inaczej gdy przebywają w gronie mieszanym? Czy rozmowy męskie różnią się od żeńskich?

Jennifer Coates ma dobre podstawy do porównań. Ciekawe jest tu zestawienie zwłaszcza z pozycją *Women Talk: Conversation Between Women Friends* (1996). Dla książki o języku kobiet centralnym tematem było „tworzenie przyjaźni”, podczas gdy w omawianej pozycji istotne jest „tworzenie męskości”. Sugeruje to konstruktywistyczne podejście metodologiczne. Autorka manifestuje swą wiarę w różnice wynikające z płci. Podkreśla, że potwierdziły ją już wstępne obserwacje. Skład przyjacielskich grup kobiecych był prawie stały, a miejscem nagrań był przeważnie dom, podczas gdy w męskich grupach łatwiej wymieniały się poszczególne osoby, a nagrania często robiono w pubie. Rozmowy męskie wydały jej się bardziej wulgarne i agresywne, albo też niezwykle nudne, bo skupione na detalach technicznych (s. 10).

Materiał przedstawiony w książce *Men Talk* pochodzi z 32 nagrań, które przeprowadzał ktoś z rozmówców w kręgu znajomych, po uzyskaniu ich zgody. W konwersacjach brali udział spotykający się w dwunastu różnych grupach mężczyźni, których łączyły więzy przyjaźni lub pokrewieństwa.

Rozdział pierwszy, pełniący rolę wstępu, został nazwany: *We Was Playing Naked Football the Other Night. Introduction*. Autorka przedstawia w nim założenia książki i dowodzi, że zasadniczą funkcją rozmów męskich jest kreowanie i pod-

trzymywanie tożsamości płciowej. Służy temu między innymi chwalenie się, przeklinanie i poruszanie tematów uznawanych za męskie.

W rozdziale *Good Story!: The Formal Characteristics of Male Narrative* J. Coates pokazuje strukturę narracji konwersacyjnej, zwracając szczególną uwagę na kryterium doboru tego, co warte opowiedzenia. Z androgenicznego punktu widzenia dotyczy to wydarzeń odbiegających od oczekiwanych. Najlepiej więc mówić o rzeczach strasznych, dziwnych, niebezpiecznych, śmiesznych lub niezwykłych; o bohaterstwie, konfliktach i osiągnięciach. Kobietom bliższe są natomiast tematy związane z codziennością i sprawami „przyziemnymi” (s. 21). W rozdziale tym zwraca uwagę, uznawany za charakterystyczny dla dyskursu kobiecego i odbierany jako wyraz niepewności mówiącego, sposób sformułowania zasadniczej tezy – „on closer inspection it seems that women’s and men’s notions of tellability might vary” (s. 35, podkr. D.B.).

Następny rozdział *So I Thought “Bollock to It”: Men, Stories and Masculinities* został poświęcony roli narracji w konstruowaniu męskości. Cechami wspólnymi wypowiedzi mężczyzn w różnym wieku, pochodzących z odmiennych klas społecznych są: tematyka, męscy bohaterowie, szczegółowość oraz łamanie tabu. Tematyka męskich wypowiedzi oscyluje wokół samochodów, technologii, picia, podróży, bójk, pornografii i sportu. Świat opisywany w 94 procentach zaludniają mężczyźni bohaterowie (s. 45). Przeklinanie, traktowane jako znak „męskości” i „solidarności”, wraz z chwaleniem się ma służyć uwiarygodnieniu opowieści, a koncentrowanie się na szczegółach oraz używanie terminów technicznych i formalnej składni świadczyć ma o kompetencji i spostrzegawczości nadawców. Głównym zadaniem wymienionych elementów jest odwracanie uwagi od tego, co osobiste i emocjonalne, pomaganie w zachowaniu dystansu do własnych przeżyć i zapobieganie okazywaniu słabości. Jeśli nawet mężczyźni poruszają, uznawane za kobiece, tematy osobiste, to robią to często w sposób ironiczny i prowokujący do kryjącego zażenowanie śmiechu.

W rozdziale *Bad as My Mate: Stories in Sequence* autorka koncentruje się na kolejności opowiadanych podczas „sesji” historii. Za rodzaj powiązanych wypowiedzi uznaje te, które są pokrewne tematycznie i przylegają do siebie. Zazwyczaj bohaterem pierwszej z nich jest nadawca, a drugiej osoby trzecie. Kooperacja w narracji wymaga zwracania uwagi na to, co już zostało powiedziane. Przytaczając historię podobną, mówiący w sposób pośredni (a więc niezagrażający męskości) wyraża zrozumienie i szacunek do rozmówcy. Ten rodzaj okazywania solidarności i „tworzenia przyjaźni” jest znacznie skuteczniejszy od przekleństw, gdyż nie za-

graża „utracie twarzy”, pozwalając jednocześnie na wzmacnianie wizerunku męskości przez podejmowanie „męskich” tematów.

Następne trzy rozdziały (5, 6, 7) zostały poświęcone dyskursowi par mieszanych. W rozdziale piątym *She'd Made Sardines in Aspic: Women's Stories, Men's Stories and the Construction of Gender* pokazano, że kobiece rozmowy dotyczą ludzi i relacji między nimi, podkreślają przynależność do wspólnoty. Natomiast rozmowy męskie odnoszą się do działań. Jeśli nawet pomagają w zawiązywaniu wspólnoty, to po to, by wystąpić przeciw komuś spoza niej. Świat mężczyzn jest pełen mężczyzn, w kobiecym świecie jest miejsce dla obu płci. Oni ukrywają to, co czują, one – wręcz przeciwnie – odsłaniają swoje emocje.

W *I'm Quite Goud At Mexican Ford: Men's Narratives In Mixed Conversation* autorka zastanawia się, jak obecność kobiet wpływa na zachowania językowe mężczyzn z najbliższego otoczenia – rówieśników i członków rodzin. Dochodzi do wniosku, że mężczyźni częściej „odkrywają się” w towarzystwie kobiet, podejmują więcej „kobięcych” tematów (np. gotowanie) i włączają postacie kobiece do swych opowieści. W rodzinach mężczyźni próbują utrzymać dominującą rolę (ojca, męża czy dziadka).

Obecność innych mężczyzn ma również wpływ na przebieg konwersacji. Często prowadzi do współpracy w utrzymaniu męskiej hegemonii. Czasami mężczyźni odmawiają zabierania głosu, jeśli miałyby to zachwiać relacją dominacji i ustawić ich w opozycji do kolegów. Zazwyczaj pozycja mężczyzn zostaje zachowana za zgodą kobiet, które tylko czasami starają się ją „delikatnie odwrócić” (s. 172). Rzadko robią to na serio, częściej poprzez droczenie się i żartowanie.

Rozdział siódmy *Still in Shock Weren't You Darling: Masculinity and the Heterosexual Couple*, podobnie jak czwarty, poświęcony jest współtworzeniu opowieści. Wyznacznikami współpracy są: pełna płynność dwuosobowej narracji, nakładanie się wypowiedzi, częste powtórzenia, mówienie o tym samym różnymi słowami, używanie podobnych zwrotów, wspólne konstruowanie zdań, aktywne słuchanie. Uznawana za kobiecą zdolność do włączania się w komponowanie tekstu występuje u mężczyzn tylko wtedy, gdy rozmawiają z kobietami. Staje się wtedy symbolem intymności – podkreśla fakt bycia parą (s. 176). Oznacza bliskość, która zagraża męskości, jeśli jest to dialog między mężczyznami i wzmacnia ją w kontakcie z kobietą.

Za przyczynę takiego stanu rzeczy uważa autorka – chyba na wyrost – strach przed homofobią. W tej opinii pobrzmiwa echo stwierdzenia, że mężczyźni w swoich wypowiedziach muszą udowodnić trzy rzeczy, iż „nie są dziećmi, kobietami ani gejami” (Badiner 1992). Założenie takie sprawia wrażenie mocno uwarun-

kowanego kulturowo. Dotyczy raczej społeczeństw otwarcie mówiących o homoseksualizmie i wyczulonych na istnienie grup mniejszościowych o wyraźnej identyfikacji. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, by mogło to być uzasadnienie uniwersalne.

Rozdział ósmy, pełniący rolę zakończenia, nosi tytuł *There Are Problems: Men's Talk and Contemporary Masculinities*. Autorka przywołuje w nim tezy głoszące „kryzys męskości”, podkreślając, że jest on częścią szerszego zjawiska – „kryzysu płci” w ogóle. Zwraca uwagę, że zmieniły się nie tyle wzorce, co wartościowania. To, co kiedyś uznawano za wyznacznik męskości (siła i agresja), określane jest dzisiaj jako dewiacyjne. Natomiast to, co do tej pory traktowane było jako kobiece (gorsze, bo słabsze), uzyskało miano dojrzałego i zdrowego (s. 194). Dzieje się tak, gdyż zauważono, że mężczyźni pozbawieni prawa okazywania słabości są okaleczeni w sferze emocjonalnej, a przekazywane z pokolenia na pokolenie zranienia są powodem cierpień ich samych i ich bliskich.

Przez wieki mężczyźni byli w pozycji uprzywilejowanej, gdyż ich cechy traktowano jako neutralne i normalne. Jednocześnie nie dostrzegano męskości w jej płciowym wymiarze i dlatego nierozwiązywalne były problemy przestępczości, chuligaństwa, wykorzystywania seksualnego i przemocy w rodzinach.

Optymizm autorki w tym względzie wydaje się trochę na wyrost, bo to, że dzisiaj męska agresja nie jest już tematem tabu, nie świadczy wcale o tym, że jej skutki nie są odczuwalne, ani że wymienione problemy zostały rozwiązane.

Obraz męskości wyłaniający się z książki jest „zadziwiająco tradycyjny” (s. 195). Bycie mężczyzną wiązane jest nadal z byciem twardym, silnym, autorytarnym i skłonny do rywalizacji. Cechy te eksponowane są zwłaszcza w rozmowach w męskim gronie, łagodzone w gronie mieszanym. Mężczyźni trzymają się także zwyczaju niemówienia o uczuciach, chociaż korzystają z innych sposobów okazania sobie poparcia, takich jak wspólne opowiadanie lub śmiech. Niektórzy decydują się na sprzeciw wobec obowiązujących norm, ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy spotykają się w małych grupach. W większych są szczególnie wyczuleni, by ich zachowanie nie zostało odebrane jako kobiece.

J. Coates wykorzystuje analizowane nagrania, traktując je jako punkt wyjścia do rozważań nad różnymi aspektami męskiej tożsamości końca wieku. Można uznać, że tym samym spełnia postawione sobie zadanie pokazania, że „mężczyzna też człowiek” (Eichelberger, Dziurdzikowska 2003).

Należy dodać, że książka napisana jest zgodnie ze standardami anglosaskimi – a więc w sposób mający przyciągnąć oraz utrzymać uwagę czytelnika. Świadczą o tym chociażby intrygujące tytuły i podtytuły rozdziałów. Niewielu jest autorów

podobnie kompetentnych i doświadczonych w dziedzinie badań nad płcią w języku, a jeszcze mniej prac pokazujących analizy przeprowadzone narzędziami językoznawczymi. Wydaje mi się, że są to względy wystarczające, by uznać, że warto zapoznać się z omawianą pozycją.

Literatura

- Badinter, E., 1992, *XY tożsamość mężczyzny*, G. Przewłocki, tłum., Warszawa: WAB.
- Coates, J., 1993, *Women, Men and Language*, Longman.
- Coates, J., 1996, *Women Talk: Conversation Between Women Friends*, Oxford: Blackwell.
- Coates, J., 1998, *Language and Gender: A Reader*, Oxford: Blackwell.
- Eichelberger, W., R. Dziurdzikowska, 2003, *Mężczyzna też człowiek*, Warszawa: Drzewo Babel.
- Eichelberger, W., 1998, *Zdradzony przez ojca*, Warszawa: Drzewo Babel.
- Language and Masculinity*, 1997, S. Johnson, U-H. Meinhof, eds., Oxford: Blackwell.
- Lakoff, R., 1975, *Language and woman's place*, Harper & Row Publishers.

DOROTA BRZOZOWSKA